

POLSKIE GÓRNICTWO PO 4 LATACH ZNOWU NA PLUSIE

Górnictwo węgla kamiennego zamknie 2017 rok zyskiem, po czterech latach generowania strat. Dzięki wyższym cenom węgla, restrukturyzacji oraz porozumieniom z wierzycielami branża złapała oddech i planuje inwestycje, bez których nie udałoby się zahamować spadku wydobycia i rosnącego importu węgla.

Tradycyjnie okazją do podsumowania roku w branży górniczej jest Barbórka – obchodzony 4 grudnia Dzień Górnika. W piątek uroczystości barbórkowe, na które zaproszona została premier Beata Szydło, zaplanował w Rudzie Śląskiej największy polski producent węgla – Polska Grupa Górnicza (PGG).

RESTRUKTURYZACJA

Powołanie PGG wiosną ubiegłego roku – w ramach rządowego programu naprawy branży - było ratunkiem dla kopalń zadłużonej Kompanii Węglowej. Niespełna rok później do PGG włączono także kopalnie Katowickiego Holdingu Węglowego, co stworzyło nową strukturę polskiego górnictwa – jej filarami są dziś produkująca głównie węgiel energetyczny PGG, kontrolowana m.in. przez krajowe koncerny energetyczne, oraz wyspecjalizowana w węglu koksowym Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW).

Zobacz także: [Prezydent Duda: dziękuję ratownikom górniczym za ich trud i poświęcenie](#)

Ponadto, krajowymi producentami węgla są spółki: Tauron Wydobycie (z grupy energetycznej Tauron), Lubelski Węgiel Bogdanka (z grupy Enea), Przedsiębiorstwo Górnicze Silesia (z grupy czeskiego EPH) i kopalnia należąca do firmy Węglokoks Kraj. Górnictwo węgla kamiennego zatrudnia obecnie niespełna 82,3 tys. pracowników, w tym prawie 63,3 tys. pod ziemią.

Dla dwóch największych firm, PGG i JSW, 2017 r. był czasem osiągnięcia rentowności. Giełdowa grupa JSW po trzech kwartałach roku wypracowała niespełna 1,8 mld zł zysku netto (wynik dotyczy wszystkich aktywności grupy JSW, nie tylko wydobycia węgla), a PGG – jak informował w listopadzie minister energii Krzysztof Tchórzewski – spodziewa się zamknięcia roku ok. 200-milionowym zyskiem i prognozuje 500 mln zł zysku na przyszły rok. Po trzech kwartałach 2017 r. całe górnictwo miało ponad 1,66 mld zł zysku netto, wobec 427 mln zł straty w całym ubiegłym roku.

Dla załogi PGG lepsze od spodziewanych wyniki spółki oznaczają wypłatę 30 proc. należnej im tzw. czternastej pensji za 2017 r. Gdy wiosną 2016 r. tworzone PGG, związkowcy zgodzili się na zawieszenie tego świadczenia na dwa lata, z możliwością wypłaty jego części, gdy wyniki będą lepsze. Porozumienie oszczędnościowe zwarto również (w 2015 r.) w JSW, jednak w tym roku górnicy z tej spółki dostali we wrześniu 4,3 tys. zł jednorazowej nagrody, a związki chcą rozmawiać także o odwieszeniu „czternastki”. Aby zabezpieczyć spółkę na wypadek dekonunktury, JSW tworzy obecnie fundusz stabilizacyjny, w którym zamierza ulokować ok. 1,5 mld zł.

Częścią procesów restrukturyzacji jest przekazywanie zbędnego majątku spółek węglowych do Spółki Restrukturyzacji Kopalń (SRK). Wiosną tego roku JSW przekazała tam - mimo protestów związkowców - kopalnię Krupiński, która od lat przynosiła straty. O reaktywację zakładu ma zabiegać spółka pracownicza, poszukująca potencjalnego inwestora dla likwidowanej kopalni.

PGG przygotowuje się do przekazania spółce restrukturyzacyjnej Ruchu Śląsk, czyli rudzkiej części katowickiej kopalni Wujek, a także pozostałej części kopalni Wieczorek (część majątku przekazano już wiosną), gdzie kończą się złoża węgla. Dokładne daty przekazania tych kopalń do SRK nie są znane; dotąd zakładano, że powinno to nastąpić z końcem 2017 roku. Wraz z majątkiem kopalń do SRK przechodzi część pracowników, uprawnionych do finansowanych przez budżet państwa osłon socjalnych - urlopów górniczych i jednorazowych odpraw.

CENY WĘGLA ROSNĄ, WYDOBYCIE SPADA

Kluczowym elementem, wpływającym na poprawę wyników spółek węglowych, był - obok efektów prowadzonej restrukturyzacji - wzrost cen węgla. W początkach ubiegłego roku ceny tego surowca w międzynarodowych portach były na poziomie 40-50 USD za tonę węgla energetycznego. Dziś jest to dwa razy tyle, powyżej 90 USD za tonę. Koniunktura przyczyniła się do wzrostu cen także na krajowym rynku - zarówno dla energetyki, jak i dla odbiorców indywidualnych. Zwiększyło to przychody i poprawiło wyniki spółek węglowych.

Według danych katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu (ARP), który monitoruje sytuację sektora węglowego, w ciągu trzech kwartałów tego roku, w odniesieniu do tego samego okresu 2016 r., średnia cena węgla z polskich kopalń wzrosła o jedną trzecią (z 231,34 do 309,87 zł za tonę). Węgiel energetyczny podrożał o 22,47 zł na tonie (do 235,57 zł), a węgiel koksowy o ponad 200 proc., do 633,91 zł średnio za tonę. W efekcie tegoroczne przychody górnictwa przekroczyły 15,2 mld zł i są wyższe od ubiegłorocznych (za trzy kwartały) o ponad 22 proc. W strukturze przychodów 38 proc. stanowią przychody ze sprzedaży węgla koksowego.

Wyższe przychody osiągnięto mimo zauważalnego spadku wydobycia węgla - w ciągu trzech kwartałów kopalnie wyprodukowały 48,9 mln ton tego surowca, czyli ponad 3 mln ton (6 proc.) mniej niż w tym samym czasie przed rokiem, a spadek sprzedaży sięgnął ok. 4,8 mln ton (w ubiegłym roku sprzedawano także węgiel z zapasów, stąd sprzedaż była wyższa od wydobycia). ARP szacuje, że 2017 r. górnictwo zamknie wydobyciem i sprzedażą węgla rzędu 66-67 mln ton, wobec niespełna 70,4 mln ton wydobycia i ponad 73,1 mln ton sprzedaży węgla przed rokiem.

Jak mówili podczas listopadowej konferencji w Katowicach eksperci i przedstawiciele spółek węglowych, przy obecnej koniunkturze górnictwo mogłoby z zyskiem wydobyć i sprzedać więcej węgla, niż pozwalają na to zdolności produkcyjne kopalń. To efekt niedoinwestowania i nieprzygotowania nowych frontów wydobywczych w minionych latach. Obecnie PGG zwiększa ilość ścian wydobywczych i przygotowuje nowe fronty, jednak proces inwestycyjny w górnictwie trwa ok. dwóch lat, stąd na efekty trzeba poczekać.

KŁOPOTY Z WĘGLEM

Zmniejszone wydobycie polskich kopalń dotknęło m.in. te ciepłownie, które w ostatnich latach zaopatrywały się w importowany węgiel. Wobec znaczącego wzrostu jego cen, odbiorcy ci zwrócili się m.in. do PGG, która jednak w pierwszej kolejności zapewnia dostawy do tych klientów, z którymi ma zawarte umowy. Grupa zamknie rok produkcją rzędu 30 mln ton, wobec pierwotnych planów powyżej 32 mln ton.

Sygnaly o brakach węgla płynęły też jesienią ze składów węglowych w różnych częściach Polski, gdzie

w paliwo zaopatrują się indywidualni i komunalni odbiorcy. Producenci zapewniali, że w tym roku zwiększyli produkcję węgla na rynek komunalno-bytowy (jego wielkość szacuje się w Polsce na ok. 10 mln ton), konieczne jest jednak uzupełnianie niedoborów importem, przede wszystkim z Rosji.

Według danych ARP, od początku roku do końca sierpnia (to ostatnie oficjalnie dostępne dane) do Polski napłynęło 7,3 mln ton węgla wobec 8,3 mln ton w całym ubiegłym roku. W stosunku do porównywalnego okresu ubiegłego roku import wzrósł o ok. 2 mln ton. Przedstawiciele spółek węglowych oceniają, że także w kolejnych latach import będzie koniecznym uzupełnieniem produkcji polskich kopalń.

Na rynek węgla w segmencie odbiorców indywidualnych wpływają też - według producentów - podejmowane przez samorządy kolejnych województw uchwały antysmogowe, eliminujące z rynku gorsze, najtańsze gatunki węgla. Producenci potrzebują czasu, by zwiększyć produkcję poszukiwanych na rynku tzw. ekogroszków.

WĘGIEL WCIĄŻ PODSTAWĄ ENERGETYKI

Przedstawiciele Ministerstwa Energii zapewniają, że węgiel jeszcze długo będzie podstawowym nośnikiem energii w Polsce. Szacuje się, że około roku 2050 udział tego surowca (łącznie węgla kamiennego i brunatnego) w krajowym miksie energetycznym spadnie z obecnych ponad 80 proc. do około 50 proc., jednak nie będzie to efektem znaczącego zmniejszenia zużycia węgla. Resort zakłada, że produkcja węgla pozostanie na poziomie zbliżonym do obecnego, przy wzroście udziału energii z innych źródeł, które będą zaspokajać dynamicznie rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną w kraju.

W opracowanym w tym roku projekcie nowego rządowego programu dla górnictwa węgla kamiennego, z horyzontem czasowym do 2030 roku, przyjęto trzy scenariusze dla węgla. Najbardziej optymistyczny zakłada, że polska gospodarka będzie potrzebowała nawet powyżej 86 mln ton tego surowca, pesymistyczny dla górnictwa mówi o 56,5 mln ton. Scenariusz bazowy zakłada stabilizację zużycia w 2030 r. na obecnym poziomie ok. 71 mln ton. Wymaga to inwestycji w udostępnianie nowych złóż węgla.

KOSZTY REFORMY

Przed rokiem Komisja Europejska zaakceptowała polski program naprawczy dla górnictwa, zakładający wydatkowanie na jego restrukturyzację - głównie osłony socjalne dla górników i likwidację majątku - blisko 8 mld zł. Jak poinformował jesienią minister energii, niedawno strona Polska wniosła do KE o notyfikację wartę 5 mld zł dalszej pomocy na restrukturyzację górnictwa w latach 2019-2023, aby z powodzeniem zamknąć proces przemian.

Resort energii rozpoczął też rozmowy z Komisją o specjalnym funduszu, który miałby wspomóc rekultywację terenów poprzemysłowych na Górnym Śląsku oraz wspierać nowe inwestycje na tych obszarach, tworzące miejsca pracy. Kolejne spotkanie w sprawie funduszu ma odbyć się wiosną przyszłego roku w Katowicach. Wartość tej inicjatywy wstępnie szacowano na ok. 2 mld euro, z czego połowa pochodziłaby z funduszy unijnych, a połowa - z krajowych. Działalność funduszu miałaby zostać wpisana w rządowy Program dla Śląska, nad którym trwają obecnie prace.

REKOMPENSATA DLA EMERYTÓW

Dzięki środkom z budżetu państwa, w kończącym się roku pozytywny finał znalazła sprawa deputatów węglowych, czyli prawa do bezpłatnego węgla lub ekwiwalentu pieniężnego, dla emerytów i rencistów górniczych. W minionych, kryzysowych dla górnictwa latach, zostali oni niezgodnie z prawem pozbawieni tego świadczenia. Środowiska związkowe złożyły w Sejmie obywatelski projekt ustawy,

zakładający przywrócenie deputatu dla emerytów i rencistów z budżetu państwa. Ostatecznie jednak rząd zdecydował się na inne rozwiązanie – wypłatę 10-tysięcznych rekompensat za utracony deputat dla ponad 235 tys. uprawnionych, kosztem ponad 2,3 mld zł.

W październiku parlament w bardzo szybkim tempie uchwalił Ustawę o świadczeniu rekompensacyjnym z tytułu utraty prawa do bezpłatnego węgla. Wnioski o rekompensatę można było składać do 18 listopada, zaś wypłata środków ma nastąpić przed końcem tego roku. Rekompensaty zamykają spory sądowe dotyczące utraconego deputatu oraz porządkują sprawę na przyszłość, ponieważ deputaty nie będą już wypłacane – za wyjątkiem tych emerytów i rencistów, którym to świadczenie wypłaca ZUS, i którzy nie nabyli prawa do rekompensaty. Jednorazowe świadczenie nie objęło ok. 12-tysięcznej grupy emerytów, którzy przeszli na emeryturę już bez prawa do deputatu.

BEZPIECZEŃSTWO

Kończący się rok był w górnictwie stosunkowo bezpieczny – nie doszło do katastrof i poważniejszych wypadków. Według danych Wyższego Urzędu Górniczego, od początku roku przy pracy zginęło 13 górników (wobec 27 w całym roku 2016), w tym ośmiu w kopalniach węgla kamiennego (wobec 10 przed rokiem), jeden w kopalniach rud miedzi (wobec 17 w roku 2016), dwóch w górnictwie odkrywkowym i dwóch w pozostałych dziedzinach górniczej pracy. Ogółem od początku roku do końca października doszło do 1709 rozmaitych wypadków, w tym 1367 w kopalniach węgla kamiennego i 258 w kopalniach rud miedzi. W całym ubiegłym roku w górnictwie zanotowano 2074 wypadki.

Do kilku tragicznych wypadków doszło w tym roku w okresie poprzedzającym Barbórkę. W ubiegłym tygodniu, 23 listopada, po silnym wstrząsie w kopalni Mysłowice-Wesoła poturbowanych zostało dziewięciu górników. 14 listopada 34-letni górnik zginął porażony prądem w rejonie podziemnej stacji transformatorowej w należącej do JSW kopalni Budryk. Kilka dni wcześniej, 8 listopada, 34-letni pracownik stracił życie w należącej do PGG kopalni Ruda; górnik został pochwycony przez łańcuch przenośnika transportującego węgiel.

ML/PAP